



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
piątek, 16 września 1960

Cena 50 gr
Nr 222 (5170)

Główne kierunki pracy kulturalno-oświatowej

Aktywizacja kulturalna wsi i małych miast oraz innych ośrodków zaniedbanych pod tym względem, stanowi główny kierunek ofensywy kulturalnej, zaplanowanej na okres najbliższych miesięcy.

Jak poinformował na konferencji prasowej, poświęconej temu problemowi, wiceminister kultury i sztuki — Z. Garstecki, wypełnianie białych plam na mapie kulturalnej Polski odbywać się będzie przede wszystkim drogą upo-

wszechniania „eksperymentu węgrowskiego”, polegającego na przekształcaniu szkoły wiejskiej w ognisko życia kulturalnego.

Kontynuowana będzie budowa świetlic i domów kultury, przy czym oczekuje się tu znacznego wkładu pracy i funduszy ze środków społecznych. Przy bibliotekach wiejskich planuje się urządzenie czytelni, których dotychczas zorganizowano ok. 400.

Wielka rola w realizacji tych planów przypada komisjom koordynacyjnym. Fakty bowiem wskazują na to, że w ośrodkach, gdzie komisje koordynacyjne prowadzą ożywioną działalność, zaobserwować można znaczny rozkwit życia kulturalnego.

Jednym z przejawów pomocy ze strony ministerstwa dla ruchu kulturalno-oświatowego są dotacje finansowe, przeznaczone na nagrody dla wyróżniających się działaczy, na wyposażenie placówek w odpowiedni sprzęt itd. W roku bieżącym na nagrody przyznano ogółem ok. 2 mln. zł, a na zakup sprzętu — ponad 6 mln. zł. Tegoroczny budżet centralnej komisji koordynacyjnej przekracza 3 mln. zł. Z funduszu tego finansuje się m. in. eksperyment węgrowski na terenie 4 powiatów. (PAP)

Podniosła uroczystość na Uniwersytecie

A. Jobert i K. Tymieniecki doktorami honoris causa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza uczcił wczoraj, 15 bm., wybitne zasługi dwóch światowej sławy profesorów, historyka dr. Kazimierza Tymienieckiego i historyka francuskiego, dr. Ambroise Jobert, profesora uniwersytetu w Grenoble, nadając im najwyższą godność — doktorów honoris causa UAM.

Zagajając uroczystość J. M. Rektor, prof. dr. Alfons Klafkowski oddał głos promotorowi, prof. dr. Henrykowi Łowmiańskiemu, który scharakteryzował twórczość naukową prof. Tymienieckiego, jednego z największych współczesnych historyków. W roku ubiegłym Uniwersytet Warszawski nadał mu analogiczną godność. Obecnie doktoratem honoris causa zaszczyca wielkiego, poznańskiego uczonego UAM. Prof. Tymieniecki jest prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem rzeczywistym PAN i licznych towarzystw naukowych w kraju. Za wybitne zasługi państwu odznaczyło go Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski i Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Główną jego zasługą jest ustalenie wczesnych i samoistnych początków miast w Polsce wbrew twierdzeniom nauki niemieckiej i osiągnięciu twórcze do źródeł średniowiecznych zapisków sądowych. Ponad 300 prac naukowych wyszło spod jego pióra.

Promotorem historyka francuskiego, prof. dr. Ambroise Jobert był prof. dr. Michał Szaniński, któremu w roku ubiegłym uniwersytet w Grenoble nadał doktorat honoris causa. Obecna uroczystość była podkreśleniem więzów kulturalnych polsko-francuskich. Prof. dr. Ambroise Jobert ma wyjątkowe zasługi dla nauki polskiej. Jest autorem dzieła o Komisji Edukacji Narodowej, jedynej na świecie monografii tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, gdyż nikt z historyków polskich analogicznej pracy nie ogłosił i z powodu zniszczenia w czasie wojen źródeł — opublikować już nie można.

Prof. Jobert interesował się dziejami reformacji w Polsce, a będąc szczerym przyjacie-

lem Polski jest obecnie w prasie francuskiej gorącym rzecznikiem granicy na Odrze i Nysie. Wydał dla Francuzów popularną historię Polski.

Nowi doktorzy honoris causa UAM złożyli podziękowania za wysokie odznaczenia. Prof. Jobert część przemówienia wygłosił po polsku, przypominając słowa Mickiewicza o braterstwie ludów. Prof. Tymieniecki złożył hołd swoim poprzednikom-historkom, pochodzącym z Wielkopolski, którzy zapisali się chlubnie w historiografii naszego narodu. Liczni zebrani przedstawiciele poznańskiego świata naukowego długotrwalemi oklaskami obdarzyli zasłużonych koryfeuszów nauki.

H. B.

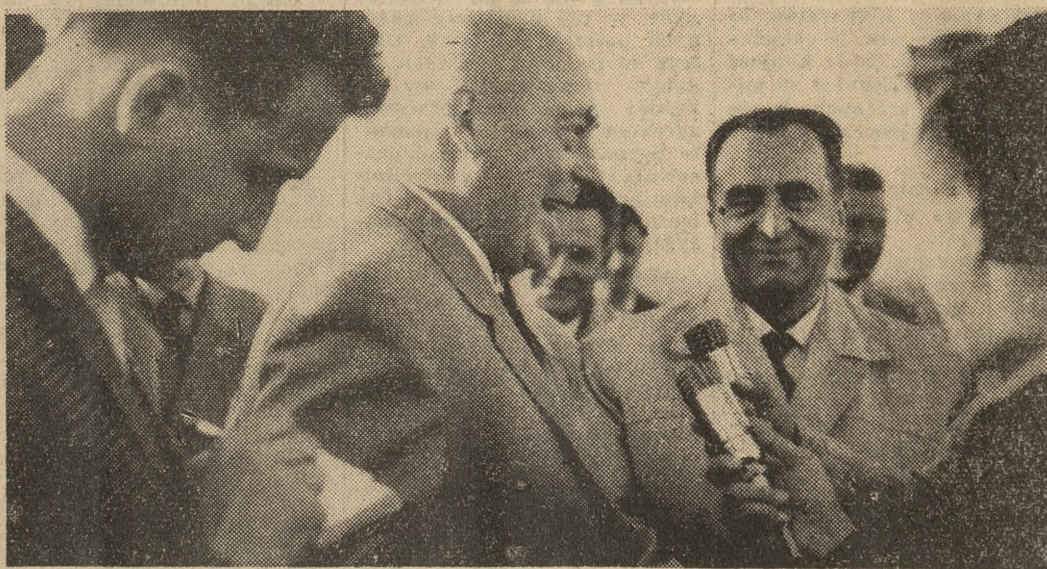


Światowej sławy uczonego francuskiego, historyka prof. dr. Ambroise Jobert z uniwersytetu w Grenoble przemawia po polsku.



Rektor UAM, prof. dr. Alfons Klafkowski wręcza dyplom doktora honoris causa historykowi, prof. dr. Kazimierzowi Tymienieckiemu.
Fot. — (2) K. Przychodźki

Podróż premiera Józefa Cyrankiewicza



Coraz więcej lekarzy w miasteczkach i na wsi

Przebieganie rocznie przybywa Polsce blisko 3 tysiące lekarzy. Absolwenci medycyny, którzy w tym roku zasila placówki służby zdrowia, w odróżnieniu od swych poprzedników z lat ubiegłych będą mieli za sobą, poza 6-letnimi studiami, roczną praktykę szpitalną. Ma to tym większe znaczenie, że na większość młodych lekarzy czeka praca w terenie — głównie w małych miasteczkach oraz na wsi.

W dużych ośrodkach miejskich, jak na przykład w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie i Krakowie — gdzie jest stosunkowo wysoka liczba lekarzy, istnieje poważne ograniczenie w przyjmowaniu do pracy nowych kadr.

Von Brentano w akcji

W najbliższych dniach przybywa do Waszyngtonu boński minister spraw zagranicznych von Brentano. Ma on się spotkać w niedzielę z amerykańskim sekretarzem Stanu Herterem. Wysłannik Adenauera w rozmowie z Herterem poruszy ma kwestię berlińską i zabiegać o utrzymanie dotychczasowego stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie Berlina. Podróż von Brentano i jego rozmowa z Herterem wiąże się również ze zbliżającą się sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ. (PAP)

Chodzi bowiem głównie o osiedlenie się lekarzy w rejonach, gdzie liczba ich jest w dalszym ciągu zbyt mała.

Równocześnie jednak trzeba stwierdzić, że w województwach najbardziej zaniedbanych pod tym względem w ciągu ostatnich trzech lat, liczba lekarzy wzrosła przeciętnie o około 30 proc. W województwie rzeszowskim na przykład wskaźnik liczby lekarzy przypadających na 10 000 ludności wzrósł z 4,1 w 1957 roku do 5,0; w koszalińskim z 4,9 na 5,8, w olsztyńskim z 4,1 na 5,3.

W większości województw kraju wskaźnik liczby lekarzy kształtuje się mniej więcej na tym samym poziomie.

Na zwiększenie się liczby lekarzy w terenie w znacznym stopniu wpłynęło wprowadzenie etatowego systemu zatrudnienia. Wchodzący w tym roku w życie nowy system stypendialny stanowić będzie dalszy krok w tym kierunku. (PAP)

Przed sesją ONZ

Statek „Bałtika” przybić ma w porcie nowojorskim do nadbrzeża nr 73 przy East River w odległości około półtora kilometra od siedziby ONZ. Przybycie statku oczekiwane jest w poniedziałek rano.

Według informacji agencji zachodnich, premier Chruszczow przemawiać ma w ONZ na przedpołudniowym posiedzeniu w dniu 23 bm., zaś prezydent Eisenhower w dniu 22 bm. Sprawa przyjęcia nowych państw do Organizacji Narodów Zjednoczonych w myśl zaleceń Rady Bezpieczeństwa rozpatrywana będzie już w pierwszym dniu obrad sesji, tj. 20 bm.

Po krótkim pobycie w stolicy Francji prezydent Jugosławii Tito opuścił w czwartek rano Paryż udając się specjalnym pociągiem do Cherbourg, skąd na pokładzie „Queen Elisabeth” odpłynie do Nowego Jorku na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ. (PAP)

Wczoraj rano przybył do Taszkientu prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz, udający się z oficjalną wizytą do Afganistanu, Indii i Cejlonu. Wiceprzewodniczący Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Uzbekistanu — Sarwar Azimow wydał na cześć gościa śniadanie, które przebiegło w atmosferze szczególnej serdeczności. Po krótkim pobycie w Taszkencie, Józef Cyrankiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Kabulu. Na zdjęciu: przed odjazdem. Premier Józef Cyrankiewicz udziela wywiadu na lotnisku w Warszawie.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Spłonęło 100 owiec

W gospodarstwie PGR Wonięć w pow. Kościan wybuchł groźny pożar. W godzinach nocnych zapaliła się ogromna stodoła gospodarska, w której znajdowało się stado owiec, cielęta i poważne ilości zboża.

Pożar spostrzeżono dość szybko i niezwłocznie zaalarmowano straż pożarną. Ogień objął jednak drewniane konstrukcje dachu, który runął. Pastwą płomieni padło ponad 100 owiec i kilkanaście cieląt. Spaliło się także zboże.

Wstępne obliczenia wskazują, że straty wyniosły ponad pół miliona zł. Prawdopodobnie przyczyną pożaru było spięcie w przewodach elektrycznych. (PAP)

Mobutu aresztowany

Jak informuje agencja TASS — rząd premiera Lumumby przekazał do prasy wiadomość, że pułkownik Mobutu — który usiłował w środę wieczorem dokonać przewrotu wojskowego w Leopoldville, został aresztowany. Postanowiono zwołać posiedzenie Rady Ministrów. Władza — jak oświadczył przedstawiciel rządu — znajduje się w rękach Lumumby. (t)

Życzenia Wł. Gomułki dla olimpijczyków

Władysław Gomułka przesłał polskiej ekipie olimpijskiej, która uczestniczyła w XVII Igrzyskach w Rzymie list następującej treści: Składam serdeczne podziękowanie naszej ekipie olimpijskiej za dobre wyniki, które postawiły sport Polski Ludowej w czołówce światowej.

Życzę Wam wszystkim — sportowcom, działaczom i organizacjom sportowym — coraz lepszych i wyższych wyników we wszystkich dziedzinach sportu, w upowszechnianiu kultury fizycznej.

I sekretarz KC PZPR
Władysław Gomułka

Zakwitła wiśnia

Tegoroczne niezwykle warunki atmosferyczne wprowadziły — jak się okazuje — sporo zamieszania również w życiu roślin. W Świdnicy w jednym z ogródków pękami kwiecia okryła się w tych dniach wiśnia, w sobotę — u stóp Ślęży — zakwitł krzak bzu, a niezwykle wprost zjawiskiem jest okryta kwieciami gałązka jednego z krzewów rododendronu w parku zamkowym w Książu pod Wałbrząchem. (PAP)

Parlament Laosu popiera nowy rząd

Jak donosi agencja AP polecając się na to samo źródło, poparcia obecnemu legalnemu rządowi Phoumy udzielił także parlament. (PAP)

Telegram

JAN SZYDLAK POZNAŃ KW PZPR

Powiat Chodzież 15 września 1960 roku wykonał w 100,5 proc. roczny plan zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

Przewodniczący
Powiatowego Komitetu
Frontu Jedności Narodu
Konopiński

WIADOMOŚCI Sportowe

Zmiany po IV etapie

Czwarty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski Rzeszów — Nowy Sącz długości 159 km przyniósł wiele przegrupowań w klasyfikacji. Zwycięzcą został świetny kolarz holenderski Zilverberg — łączny czas 4:04.06. Na drugim miejscu był Pokorny — 4:05.35, a na trzecim przodownik wyścigu reprezentant ZSRR — Wiarawas — 4:06.21. Drużynowo wygrała Belgia przed Związkiem Radzieckim.

Na pierwszym podetapie Holender Zilverberg uzyskał najlepszy rezultat 57.56. Najszybszym z Polaków był Surmiński — 59.25.

Na górzystej trasie II podetapu wysoka klasę demonstrowali Belgowie, zawodnicy radzieccy oraz Polacy Pokorny i Czarniecki. (j)

Uchwała VI Plenum KC PZPR w sprawie bieżących problemów rolnictwa

VI plenum KC, po zapoznaniu się z referatem Biura Politycznego w sprawie bieżących problemów rolnictwa aprobuje w pełni, zawarte w tym referacie wytyczne oraz przyjmuje je za podstawę aktualnej działalności partii w dziedzinie rolnictwa.

Plenum KC stwierdza, że podjęcie wysiłków w kierunku pełniejszego wykorzystania rezerw, tkwiących w rolnictwie i rozwiązywanie tą drogą problemu deficytu zbożowego oraz osiągnięcie samowystarczalności produkcji rolnej jest jednym z węzłowych zadań partii.

Za najbardziej istotne rezerwy produkcyjne i kierunki działania, służące ich uruchomieniu, uważa należy m.in.:

1. Taki rozwój gospodarki nasiennej, ażeby do 1965 r. osiągnąć powszechne odnawianie materiału siewnego 4 zbóż i sadzeńników przez wszystkie gospodarstwa rolne. W tym celu należy odpowiednio uzupełnić sieć gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych oraz opracować powiatowe i gromadzkie plany nasienne. Plan nasienne powinien przewidywać w miarę możliwości samowystarczalność poszczególnych powiatów w produkcji oryginalów 4 podstawowych zbóż oraz każdej gromady w produkcji pierwszych odsiewów. Gromadzkim planom nasennym, opracowywanym przez kółka rolnicze przy pomocy agronomów gromadzkich i zatwierdzane przez gromadzką radę narodową, ustalać musi corocznie zadania dla każdej wsi. W gospodarstwach reprodukcyjnych wprowadzić należy obowiązek ewidencji wymiany nasienia i sadzeńników, obejmującej wszystkie gospodarstwa we wsi.

Plenum KC uważa, że konieczne jest uchwalenie nowej ustawy o gospodarce nasiennej, która powinna zawierać:

• obowiązek zasiewania w poszczególnych rejonach tylko tych odmian roślin uprawnych, które objęte są określoną rejencją odmianową, odpowiednią dla miejscowych warunków glebowo-klimatycznych;

• zobowiązanie każdego gospodarstwa rolnego do odnawiania materiału siewnego 4 zbóż i sadzeńników w określonych ilościach i terminie, zgodnie z gromadzkim planem nasennym;

• prawo stosowania sankcji wobec tych, którzy przez swe niedbalstwo czy zaniechanie, uchylać się będą przed wykonywaniem obowiązków, wynikających z przepisów ustawy o gospodarce nasiennej.

2. Objęcie do końca 1965 r. ochroną roślin około 70 proc. powierzchni zasiewów — tzn. całego arealu, na którym szkodniki, choroby i chwasty występują w nasileniu uzasadniającym konieczność stosowania zabiegów ochronnych. Podobnie, jak w dziedzinie gospodarstwa nasiennego, celem zapewnienia powszechności i skuteczności stosowania zabiegów ochronnych, należy stworzyć przepisy ustawowe, które:

• wprowadzą obowiązek zwalczania na terenie całego kraju tych szkodników i chorób, które występują w nasileniu, zagrażającym produkcji rolnej;

• ustalą zasady wykonywania przez wyznaczone przedsięwzięcia przynależnych zabiegów ochronnych w gospodarstwach i na koszt tych użytkowników, którzy dobowolnie nie wykonali obowiązku przeprowadzenia zabiegów ochronnych oraz stosowania wobec nich sankcji administracyjnych;

• umożliwią służbie rolnej skuteczną działalność kwarantannową, zabezpieczającą granicę przed przenika-

niem nowych, groźnych gospodarstwo szkodników i chorób oraz zapobiegającą rozprzestrzenianiu się poszczególnych gatunków kwarantannowych wewnątrz kraju na tereny dotychczas przez nie opasowane. Celem zabezpieczenia szybkiego upowszechnienia wszystkich wartościowych preparatów ochrony roślin, rząd winien wprowadzić obowiązek dostarczania przez przemysł i organizacje handlowe takich ilości środków i aparatów ochrony roślin wraz z częściami zamiennymi, jakie konieczne będą do wykonania w poszczególnych rejonach kraju zadań, wynikających z planów państwowych.

3. Poprawienie struktury zasiewów w szczególności przez:

— powiększenie arealu uprawy pszenicy na dobrych glebach, kosztem żyta i owsa;

— powiększenie arealu kukurydzy w 1961 r. do 250 tys. ha, a w 1965 r. co najmniej do 700 tys. ha;

— wydacie rozszerzenie powierzchni zasiewów koniczy, lucerny oraz popiołów ozimych.

4. Poprawienie gospodarki nawozowej przede wszystkim przez:

— bardziej racjonalne wykorzystanie obornika;

— stosowanie nawozów sztucznych, uwzględniające zasobność gleb w składniki mineralne tj. fosfor i potas na podstawie badań wykonywanych przez wojewódzkie stacje chemiczno-rolnicze;

— zapewnienie powszechnego i racjonalnego stosowania wapna dla odkwaszenia gleb;

— szybkie i wydajne rozszerzenie wydobywania torfu dla celów rolniczych.

5. Wykorzystanie innych rezerw wzrostu produkcji rolnej wskazanych w referacie Biura Politycznego jak:

— pełne i należyte zagospodarowanie gruntów PFZ i gleb uprawianych gruntów w gospodarstwach zaniebanych;

— dbałość o racjonalne wykorzystanie wszystkich łąk i pastwisk;

— szczególną troskę o należyte konserwację urządzeń melioracyjnych;

— upowszechnienie w gospodarce hodowlanej racjo-

nalnego żywienia, sztucznej inseminacji, itd.

Podniesienie kultury rolnej i uruchomienie rezerw tkwiących w rolnictwie nie da się uzyskać bez doradczej i inżynierskiej działalności specjalistów rolnych, bezpośrednio związanych z produkcją rolniczą. Komitet Centralny stwierdza, że istniejąca liczba specjalistów rolnych wraz z wychodzącymi rokrocznie nowymi kadrami ze szkół rolniczych pozwala na zaspokojenie w tej dziedzinie obecnych potrzeb rolnictwa. Dlatego w ciągu najbliższych lat należy doprowadzić by w każdej gromadzie pracował agronom gromadzki, a ponadto by na terenie gromady pracowało ok. 3 tys. zootechników oraz działało około 3 tys. lecznic i punktów weterynaryjnych.

Aby to zadanie mogło być skutecznie wykonane konieczne jest zapewnienie specjalistom rolnym mieszkania i miejsca pracy na terenie gromady poprzez organizowanie tak zwanych agronomówek, które odbywać się winno na następujących zasadach:

— na agronomówkę wykorzystaną należy w pierwszym rzędzie po odpowiedniej adaptacji istniejące w gromadzie zabudowania na resztówkach, lub inne jak np. zabudowania przeznaczone na cele osadnictwa, a tam gdzie ich nie ma, wybudować należy nowe domy. W 1961 r. powinno zostać zorganizowanych pierwszych 1.000 agronomówek;

— budowa i organizacja agronomówek zająć się powinny GRN wspólnie z kółkami rolniczymi, korzystając przede wszystkim ze środków FRR znajdujących się w dyspozycji i PZKR oraz z pomocy członków kółek rolniczych, świadczących własną robotniczą, pozyskiwaniem materiałów budowlanych miejscowego pochodzenia, wypalaniem cegły itp.

— o kolejności organizowania i lokalizacji agronomówek decydować powinny w pierwszym okresie WRN w porozumieniu z PRN i związkami kółek rolniczych, uwzględniając w pierwszym rzędzie tereny na których podniesienie kultury rolnej przyniesie

może szybkie i wysokie osiągnięcia produkcyjne.

Stanowiska agronomów gromadzkich winny być obsadzone doświadczonymi specjalistami i ludźmi społecznie wyrobionymi spośród:

— obecnie pracujących rejonowych instruktorów oraz innych specjalistów związków kółek rolniczych i zrzeszeń branżowych,

— pracowników o przygotowaniu rolniczym, zatrudnionych obecnie poza rolnictwem,

— absolwentów wyższych i średnich uczelni rolniczych po odbyciu przez nich odpowiedniej praktyki.

Specjalistów na wieś kierować powinny WRN, na podstawie analizy celowości wykorzystania kadr agrotechnicznych na swoim terenie w oparciu o zasadę, że zatrudnienie fachowców rolników poza rolnictwem może się odbywać jedynie na podstawie pisemnej zgody przełożonych WRN.

Ważnym ogniwem pracy organizatorskiej zmierzającej do maksymalnego uruchomienia rezerw tkwiących w rolnictwie są kółka rolnicze. Dla przygotowania kółek do wykonania tych zadań należy:

a) dokonać oceny ich pracy w rb. — w pierwszym roku funkcjonowania FRR i pracy parku maszynowego w kółkach,

b) umacniać ich działalność w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, rozszerzając znacznie praktykę koncentracji sprzętu traktorowo-maszynowego w określonych rejonach i kółkach, w oparciu o następujące zasady.

▲ wydzielenie centralnie około 2 tys. traktorów z przeznaczeniem dla kilkudziesięciu gromad, dla zapewnienia możliwie we wszystkich wsiach tych gromad kompleksowej mechanizacji podstawowych prac polowych;

▲ udzielenie kółkom rolniczym w tych wsiach i gromadach ze środków FRR pozostającego w dyspozycji PZKR długoterminowego kredytu na wniesienie wkładów własnych kółek i ewentualne uzupełnienie brakujących środków FRR na pełne pokrycie kosztów

zakupu traktorów i maszyn towarzyszących;

c) w nadchodzącym okresie jesienno-zimowym przeprowadzić kampanię, która powinna pomóc kółkom przygotować się do wykonania zadań w roku przyszłym w szczególności w dziedzinie mechanizacji, zagospodarowania gruntów PFZ, gospodarki nasiennej, ochrony roślin oraz gospodarki na łąkach i pastwiskach.

Szerokie możliwości uruchomienia rezerw produkcyjnych w oparciu o naukowe metody i stosowanie nowoczesnych środków produkcji posiada wielka socjalistyczna gospodarka — państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Okres jesienno-zimowy wykorzystywać należy dla omówienia z zarządami spółdzielni produkcyjnych i kierownictwem oraz samorządem robotniczym PGR konkretnych środków, przyspieszających uruchomienie istniejących rezerw produkcyjnych i osiągnięcia takiego poziomu kultury rolnej, który by stale zwiększał ich oddziaływanie na rolnictwo swego terenu i przyczyniał się do dalszej rozbudowy gospodarki zespołowej. Do pracy tej skierować należy najbardziej doświadczony aktyw. Powinien on być dokładnie przygotowany do udzielenia konkretnych porad w najistotniejszych sprawach

dotyczących określonych problemów poszczególnych gospodarstw.

Wydziały rolne i organizacyjny KC w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych, Krajową Radą Spółdzielczości Produkcyjnej i ZMW opracują konkretne wskazania w sprawie kampanii jesienno-zimowej w kółkach rolniczych i spółdzielniach produkcyjnych precyzując środki i metody działania dla realizacji zadań wytyczonych na plenum.

Komitet Centralny podkreśla, że rozwiązanie problemu zbożowego jest zadaniem o wielkim znaczeniu gospodarczym i politycznym, wymagającym ogromnej pracy organizatorskiej.

Do walki o rozwiązanie tego zadania należy zmobilizować wszystkich pracowników rolnictwa, chłopów gospodarujących indywidualnie i chłopskich spółdzielców, oraz pracowników państwowych gospodarstw rolnych, wszystkie odpowiednie ogniwa władzy państwowej, przemysł maszyn rolniczych i przemysł chemiczny pracujący na rzecz rolnictwa, instytuty, szkoły rolnicze, kółka rolnicze oraz wszystkie organizacje polityczne i społeczno-gospodarcze działające na wsi, wszystkie powiatowe i gromadzkie organizacje naszej partii.

Wielki wiać w Berlinie



Mieszkańcy Berlina wzięli tłumny udział w wielkim wiecu na placu Augusta Bebla, protestując przeciwko ekscesom militarnym i faszystów w NRF i Berlinie zachodnim. Na zdjęciu: W drodze na wiec.

Fot. — CAF

Gen. bryg. prof. Stanisław Okęcki

ANTYFASZYŚCI CZECHOSŁOWACCY

Głęboko zakorzenione są w masach ludowych Czechosłowacji i Polski uczucia wzajemnej sympatii i przyjaźni. Istnieje jednocześnie głęboki nurt współpracy postępowych ruchów społecznych znaczących drogę obu bratnich krajów do ostatecznego wyzwolenia narodowego i społecznego, nurt, który nadał przyjaźni i braterstwu obu narodów w walce z najeżdżającą hitlerowskim szczególnie cechy ciążłości historycznej i trwałości tradycji. I podobnie jak Polacy walczyli w szeregu ruchu oporu w Czechach i na Słowacji — tak i antyfaszyści czechosłowaccy uważali za swój patriotyczny i internacjonalistyczny obowiązek włączyć się do frontu antyhitlerowskiego na terenach polskich, na które rzuciły ich losy wojny.

Antyfaszyści czechosłowaccy — uczestnicy ruchu oporu na ziemiach polskich — rekrutowali się głównie spośród uciekinierów z batalionów robotniczych, z żołnierzy Wehrmachtu i armii słowackiej, którzy zbiegli ze swych oddziałów wojskowych, ze zbiegów z obozów jenieckich, z nielicznej kolonii słowackiej na terenie Warszawy oraz z ludności czechosłowackiej, zamieszkującej tereny pograniczne.

Od grudnia 1942 roku Czech Jiri Nedosinsky, zbieg z Wehrmachtu, do którego został przymusowo wcielony, dowodził oddziałem Gwardii Ludowej

im. K. Pułaskiego operującym w powiecie grójeckim i mającym na swym koncie wiele udanych brawurowych akcji bojowych przeciwko okupantowi. W czerwcu 1943 roku oddział w czasie przerzucania go w okolice Grodziska Mazowieckiego został otoczony przez przeważającą siłę hitlerowców, w bohaterskiej walce zginął wówczas dowódca Nedosinsky ps. „Pepik” i wraz z nim 8 gwardzistów. W rozkazie dziennym N-3 dowództwa Gwardii Ludowej Okręgu II czytamy: „W ubiegłym miesiącu padł w walce z wrogiem dowódca oddziału GL im. K. Pułaskiego, ob. Jurek „Pepik”. Ob. Jurek — Czech z pochodzenia — wstępując w szeregi oddziału partyzanckiego im. K. Pułaskiego był widomym symbolem walki za naszą i waszą wolność. Bojownik czeski zginął, ale pamięć o nim pozostanie na zawsze w sercach chłopów podwarszawskich.”

Inny Czech z Pragi, Józef Rutkowski ps. „Pepik”, zmobilizowany do służby pomocniczej przy Luftwaffe, zbiegł w lipcu 1944 roku do batalionu im. J. Bema Armii Ludowej i wziął udział w szeregu akcji bojowych. 3 sierpnia 1944 roku w ataku na kolumnę samochodową Luftwaffe na szosie pod m. Święta Anna (powiat radomski) został ciężko ranny, zmarł z zadanych mu ran. W walce tej zginęło 38 hitlerowców i zniszczono 6 samochodów. W powstaniu war-

szawskim walczył powstały już znacznie wcześniej z inicjatywy Słowaków rekrutujących się z kolonii słowackiej w stolicy — pluton słowacki N 535 AK dowódca Iringh Miroslaw, ps. „Stanko” i składający się z 60 ludzi, w którego szeregach obok Węgrów, Gruzinów, Ukraińców, Polaków było także 22 Słowaków i 2 Czechów. Słowacy byli również w szeregach żołnierzy ugrupowania kampańskiego Armii Krajowej. Istnieją pewne dane wskazujące na to, że inna grupa złożona z 18 Słowaków, żołnierzy wojsk okupanta, dotarła poprzez Pole Mokotowskie do rejonu Politechniki, gdzie przeszła na stronę powstańców.

Żołnierz służby sanitarnej Wehrmachtu, Czech z Mor. Ostrawy, Albin Huska przeszedł ochotniczo na stronę powstańców warszawskich po przekazaniu im wozu konnego z ładunkiem lekarstw, broni i amunicji. Walczył on pod ps. „Stefan” do końca powstania w jego szeregach, został ciężko ranny.

W jednym z ambulansów powstańczych przy ul. Marszałkowskiej znajdowało się kilka Czechów i Słowaków z Mor. Ostrawy i Banskiej Bystricy, pełniących funkcję sanitariuszek.

Zgrupowaniu V rejonu AK w Warszawie pracownik niemieckiej służby kolejowej — Czech o nazwisku

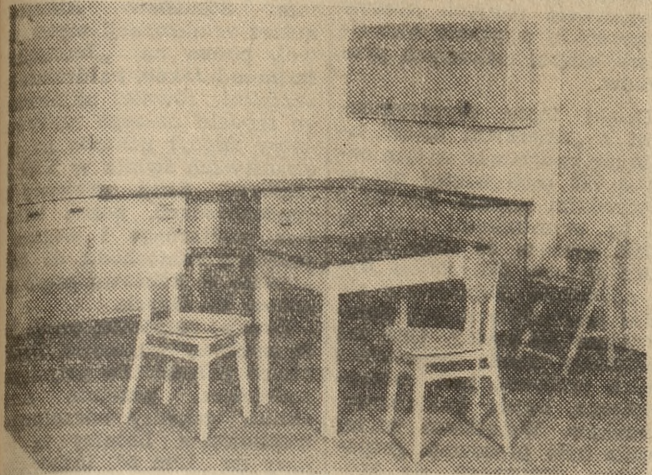
dotychczas nie ustalonym — dostarczał broni oraz cennych informacji o transportach kolejowych i nastrojach panujących w wojsku hitlerowskim. Żołnierz Wehrmachtu, Słowak (nazwisko nieznane) współpracował z polskim ruchem oporu na terenie Małkini dostarczając wiadomości o zmaganiach walczącej broni.

Na terenie pld.-wsch. Polski znajdowały się latem 1944 roku słowackie wojskowe oddziały robotnicze wykonujące szereg zadań dla armii hitlerowskiej. Słowaccy żołnierze nawiązali tam kontakt i więzi wzajemnej współpracy z polskimi partyzantami.

W rejonie Cisny, Baligrodu, Leska, Ustrzyk Dolnych do szeregów oddziału partyzanckiego kpt. M. Kunickiego — „Muchy” niejednokrotnie wstępował z bronią w ręku żołnierz słowacki i czeski, budujący tam linie obronne, między innymi grupa sześciu uzbrojonych żołnierzy z podoficerem Rudo Vido na czele. Przez polskie tereny przy pomocy polskiej ludności przechodziły w 1944 roku, udając się na Wschodnią Słowację brygady i oddziały partyzanckie w liczbie 7 pod dowództwem radzieckim, które wzięły później udział w walkach wyzwolenieńczych na Słowacji, przede wszystkim w powstaniu słowackim. Do partyzanckiego oddziału ppłk. Michała Szukajewa, w którego szeregach walczyli także Polacy — wstąpiło 20 Slo-

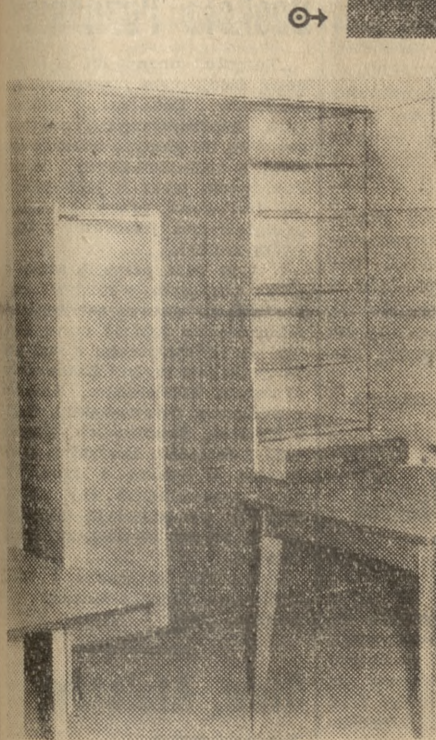
Kuchnie i szafy

Ponad 100 prototypów kompletów i mebli pojedynczych wystawia na Targach przemysł meblarski. Nowe wzory są ofertą dla handlu, który ma wybrać i zdecydować o wprowadzeniu modeli do produkcji. Na ekspozycji meblarskiej najwięcej zwracających uwagę gości przy zestawach kuchni segmentowych. Rzeczywiście jest co podziwiać. Ten niespotykany dotąd w Polsce komplet, daleki od tradycyjnych szaf i kredensów, da się ustawiać i zawieszac na wiele sposobów.



Kuchnia narożnikowa: składa się z 3 szafek-spiżarni, szafki narożnikowej, zlewozmywaka, wbudowanego w szafę, szafki kredensowej, stołu i krzeseł (fo z prawej jest... z drabinką). Producent: Wolsztynska Fabryka Mebli, cena — 3990 zł.

Inny rodzaj zestawu kuchennego z Gdańskich Fabryk Mebli: szafka kontuarowa, szafka wisząca, przystawka, szafka-zlewozmywak, składany stół (bardzo pomysłowy), krzesła. Cena — 4740 zł.



I druga wielka sensacja meblarska: nowy typ szaf ze Swarzędza. W ekspozycji jest ich kilka wersji w różnych rozmiarach. Swarzędz udowodnił, że szafa nie musi być najbrzydszą i najniewygodniejszą częściąumeblowania. Tutaj rzuca się w oczy lekkość kształtu i wykonania oraz duża przydatność. Cena — 3300 zł. (zs)

Fot. (3) — K. Przychodźki

Zasięg radioizotopów

Międzynarodowa konferencja w Kopenhadze

Międzynarodowa Konferencja Radioizotopu, tocząca się obecnie w Kopenhadze, jest największą z dotychczas organizowanych. Przed trzema laty odbyła się w Paryżu pierwsza konferencja, której tematem było ogólne znaczenie i stosowanie radioaktywnych izotopów.

Niesłuchanie szybki rozwój tej zupełnie nowej dziedziny wiedzy oraz ogrom zagadnień, które rychło ogarnęła, stworzył konieczność podzielenia tego problemu na szereg odrębnych i zamkniętych działów.

Przed równym rokiem Warszawa była miejscem międzynarodowej konferencji, zajmującej się wyłącznie zagadnieniem stosowania dużych źródeł radioaktywnych w prze-

myśle, szczególnie w procesach chemicznych.

Konferencja kopenhaska poświęcona jest stosowaniu w przemyśle i naukach fizycznych tzw. małych źródeł promieniowania. Liczne referaty podkreślają doskonałość, rewelacyjność nowej izotopowej metody, która przynosi nie tylko bez porównania lepszą produkcję, lecz również olbrzymie oszczędności.

Zrozumiałe jest, że w obliczu takich faktów, to jest oszczędności czasu i pieniędzy, przemysł nie mógł pozostać obojętny i przeszedł do korzystania z radioizotopów na szeroką skalę.

GŁOS POLSKICH UCZONYCH

Stosowanie izotopów idzie tu w dwóch, zasadniczych kierunkach: jako atomy, znaczone dla badań i kontroli różnych procesów, oraz dla dokonywania pewnych z góry określonych pomiarów, jak: grubości, gęstości, a nawet samej struktury badanych materiałów.

Ma to szczególne znaczenie w poszukiwaniach nowych surowcowych złóż węgla, rud i ropy naftowej.

Referaty polskie — znalazły się wśród 140 najlepszych, które dopuszczono na konferencję.

Oczywiście, przynosiąca większość (stanowią prace uczonych radzieckich i anglosaskich), a więc tych państw, w których atomistyka zajmuje nie tylko przodującą rolę, lecz i dysponuje olbrzymimi funduszami.

Pozytywnym zjawiskiem jest obecność na konferencji delegatów z krajów, zaoferowanych gospodarczo. Dla powstającego w tych krajach przemysłu i dla badań geologicznych — sto-

sowanie radioizotopów ma już pierwszorzędne znaczenie.

PIERWSZE NOWOŚCI

Pierwsze dni konferencji przyniosły za sobą i pierwsze nowości.

Jest nią np. włączenie się meteorologii do tematyki radioizotopowej.

Próby określenia wieku meteoritów, a więc dalszego poznawania tajemnic Kosmosu z pomocą izotopów, należą do najciekawszych i w pewnym sensie do pionierskich.

Badanie zmian atmosferycznych ma olbrzymie znaczenie już choćby dla rolnictwa, komunikacji lotniczej i żeglugi morskiej.

Te i inne nowości stwarzają perspektywy o olbrzymim znaczeniu ekonomiczno-społecznym. W grę bowiem wchodzi z jednej strony oszczędność — związana z nowymi inwestycjami, dzięki zmniejszeniu do minimum ryzyka nowych przedsięwzięć, z drugiej stro-

ny istnieje możliwość poważnego i szybkiego podniesienia stopy życiowej wielu milionów ludzi.

WIELKA SZANSA

Znakomity uczony duński, Niels Bohr, powiedział na konferencji w Kopenhadze: — „Zadziwia wręcz fakt obserwowania, jak badania, mające na celu samo pogłębienie naszej wiedzy, stworzyły tak rozległe i nieoczekiwane możliwości w praktycznym zastosowaniu dla dobra wszystkich ludzi”.

Niels Bohr, który jest światowej sławy autorytetem w dziedzinie atomistyki, miał w tym przypadku na myśli właśnie radioizotopy.

Bez ich stosowania nie do pomyślenia stały się już współczesny przemysł, geologia, a nawet archeologia.

Konferencja kopenhaska udzieliła najświeższej odpowiedzi, czego w tych dziedzinach dokonali już radioizotopy.

Antoni Pawlikiewicz

Obrachunek z latem

Awszystkiemu winne plamy...

Meteorolodzy po niezwykle deszczowym lecie spodziewają się znośnej jesieni. Według kalendarza lato kończy się dopiero 23 września, lecz meteorologicznie sierpień jest ostatnim miesiącem lata.

Lato tegoroczne było niespodzianką dla wszystkich naukowców w tej dziedzinie. Nie przewidzieli go najlepsi europejscy synoptycy. W ciągu lata nie doszło do uformowania się stałej letniej pogody. Nie mieliśmy w roku bieżącym ani planetarnego, ani monsunowego lata. Wyż nad Wyspami Azorskimi, który zwykle przynosi nam piękną pogodę, nie był tak silny, aby zapanaować nad naszą przestrzenią powietrzną, jak również nie był tak słaby, aby dać się pokonać prądom monsunowym, które dążyły wyrównać, choć deszczową, ale letnią — temperaturę.

Winę za brak stabilizacji w tegorocznym lecie ponoszą, zdaniem meteorologów, zaburzenia w atmosferze słonecznej. Wbrew dotychczasowemu doświadczeniu, (a obserwacje czynności słonecznej dokonywane są od 350 lat), wzrosła się czynność plam słonecznych już na początku bieżącego roku.

Nie było dnia w ciągu ostatnich miesięcy, aby nie zaobserwowano jednej lub wielu plam na słońcu i wybuchów materii słonecznych, których zasięg dochodził setek tysięcy kilometrów.

Ten niepokój słońca oddziaływał na stan pogody tegorocznej. Biorąc pod uwagę, że słońce obecnie z każdym dniem zatacza nad nami coraz bardziej płaski łuk, pozwala wnioskować, że niepokój słońca i dalsze wybuchy plam słonecznych mniej wpłyną na stan naszej pogody. Należy się obecnie liczyć z większym dopływem powietrza morskiego i stopniowym kształtowaniem się przyjaznego wiatu barometrycznego.

Pod koniec września będziemy mieli tzw. „babie lato”, które może nie będzie tak słoneczne jak poprzednio, lecz przyniesie pewne odszkodowanie za chłodne i deszczowe lato. W połowie października wędrują się znowu zimniejsze prądy północne i wschodnie, które będą zapowiedzią zbliżającej się zimy.

H. B.

„Udźwiękowione” czasopisma

Wychodzące od kilku lat w Warszawie czasopisma „Mozaika” i „Mała Mozaika” (angielska, francuska, niemiecka, rosyjska), które mają na celu ułatwienie nauki języków obcych, wprowadzają ciekawe i pożyteczne innowacje.

Wybrane obcojęzyczne teksty wydrukowane w tych czasopismach (także piosenki) nagrywane są (począwszy od numeru marcowego) na małe płytki gramofonowe, dzięki czemu każdy czytelnik może poznać prawidłową wymowę danego języka obcego. „Mozaika” (dla zaawansowanych) i „Mała Mozaika” (dla początkujących i dzieci) są pierwszymi u nas czasopismami „udźwiękowionymi”. Płytki i numery pisma są do nabycia w kioskach „Ruchu”.

Obok płytek redakcja wprowadzi z dniem 16 bm. nową formę lektury „dźwiękowej” — nadawanie niektórych tekstów „Mozaikowych” w audycjach Rozgłośni Harcerskiej (fale krótkie 44 m) w każdy wtorek, środę i sobotę. Szczerzółki w numerach obu czasopism. (na)

gen. bryg., prof. Stanisław Okęcki

Waszyngton zamknął wszystkie archiwa

Amerykański Departament Stanu zamknął do wiosny 1961 r. wszystkie archiwa państwowe. Zarządzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie dziennikarzy i obejmuje również badaczy naukowych oraz pisarzy. Zamknięcie archiwów pozostaje w bezpośrednim związku z kampanią wyborczą na prezydenta USA.

Bezpośrednim powodem tego zarządzenia jest ogłoszenie obecnie książki dziennikarzy Knebela i Bailey, dotyczącej kulis rzucenia bomby na Hiroszimę w 1945 r. Dokumenty te obciążają b. prezydenta Trumana, jako przedstawiciela partii demokratycznej. Z kół tej partii wyszła też inicjatywa zamknięcia archiwów. (hb)

W POLSKIM RUCHU OPORU

waków po ucieczce z batalionów robotniczych i z armii słowackiej. Czesi, Słowacy wspólnie z Polakami oraz Rosjanami i Ukraińcami walczyli również w partyzanckim oddziale ppłk. Mikołaja Prokopiuka, zgrupowaniu mjr. W. Karasiowa — „Stipanowa”, w oddziale Kwitkińskiego oraz Berenstein (ten ostatni działał w rejonie Przemysła i Ustrzyk Dolnych). W okręgu kieleckim działał ściśle współpracujący z Armią Ludową oddział pracujący w Jaromowie, w którym obok Rosjan, Ukraińców, Gruzinów i Ormian byli także Polacy, Słowacy i Czesi.

Najwcześniej jednak, bo już od 1940—1941 roku datuje się współpraca Polaków i Czechów w ruchu partyzanckim i konspiracyjnym na terenie Śląska Cieszyńskiego, po obu stronach Olzy. Tamtejsza ludność polsko-czeska, mimo że najczęściej zmuszana była pod terrorem przyjaźni „volkslisty” — zachowała w swojej przeważającej większości patriotyczną postawę antyhitlerowską, walcząc nieugięcie przeciwko okupantowi. Jednym ze świadectw tej ofiarności w walce są Żywocie (nazwa miejscowości na Śląsku Cieszyńskim), zwane Śląskimi Lidicami, gdzie hitlerowcy rozstrzelali bestialsko 27 Czechów i Polaków.

Według sprawozdań katowickiego Gestapo z 1942 roku — za działalność antyfaszystowską aresztowa-

no na Śląsku wielu Polaków i Czechów, zaś tylko w ciągu jednego miesiąca 1943 roku — w toku „wielkiej akcji zwalczania” lewicowego ruchu oporu na terenie Śląska, Gestapo aresztowało 8 Czechów i kilkudziesięciu Polaków. Raporty Gestapo Katowickiego i Opolskiego zawierają liczne wzmianki o Słowakach i Polakach, a także o Serbach, Chorwatach, Rumunach, Belgach i Holendrach zwiezionych na Śląsk do pracy przymusowej i aresztowanych tu „za łamanie” hitlerowskiego tak zwanego „prawa pracy”, to jest za uchylanie się od robot przymusowych, bierny opór, zwalnianie tempa i wydajności pracy, oraz sabotaż gospodarczy.

Już w tym wczesnym okresie okupacji hitlerowskiej bielski obwód Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego działał się swymi doświadczeniami konspiracyjnymi nawiązującymi do wspólnych tradycji bratniej współpracy KPP i KPCz przed wojną — w zakresie organizowania sieci ruchu oporu prowadzącego szeroką pracę propagandową i sabotażową w Cieszyńsku, Trzyczynie i Karwinie. Dane z wywiadu wojskowego przekazywano między innymi oddziałowi kpt. Jędraszki, w którego szeregach obok Ukraińców i Rosjan znajdowali się również Czesi, Słowacy i Polacy.

W 1943 roku Gwardia Ludowa w Zagłębiu i Krakowskim prze-

złaziła parokrotnie przez granicę Gubernii Generalnej do Zagłębia, a następnie przez Trzankowską do Bogumina w Czechosłowacji kilku członków kierownictwa KPCz i KPS, w tej liczbie tow. tow. Bacileka i Smitke zrzuconych z samolotów radzieckich na teren Polski ze Związku Radzieckiego.

Po polskiej stronie granicy działały mieszane czechosłowacko-polskie oddziały partyzanckie, wchodzące w skład Armii Ludowej. Taką jednostką działającą w okolicach Cieszyńska i Wodzisławia, był między innymi oddział „Babia Góra”, który w marcu 1945 roku zlikwidował silną jednostkę Waffen-SS wysłaną do celu zniszczenia polskich wsi w obszarze Pawłowice, Jastrzębie, Żory.

Partyzantka, w której realizowane było współdziałanie bojowe Czechów i Słowaków z Polakami, rozwijała się również w Beskidzie Morawskim, wokół głównej bazy oporu partyzanckiego we wsi Morawka, w pobliżu granicy polsko-słowackiej, w rejonie której przebiegała dogodna trasa przelotowa prowadząca na teren okupowanej Polski.

Oddział partyzancki „Wisła”, złożony między innymi z Rosjan, Polaków, Czechów i Słowaków działał w strefie granicznej Polski, Czechosłowacji i Niemiec, z bazy rejonowej Babiej

Góry po obydwu stronach granicy, wysadzając w powietrze mosty i tory kolejowe w obszarze na pd.-wsch. od Krakowa na odcinku Maków — Osielec nad rzeką Skawą oraz w rejonach Myślenic, Żywca i Wadowic.

Kończącym rozdziałem bojowej współpracy polsko-czechosłowackiej w ruchu oporu w okresie II wojny światowej była działalność polskiego pogotowia tatrzańskiego dla ratowania słowackich i radzieckich partyzantów oraz okazywanie pomocy słowackiemu ruchowi partyzanckiemu już w tym czasie, gdy polskie tereny zostały wyzwolone przez Armię Radziecką. Polscy antyfaszyści pomagali wtedy rannym partyzantom słowackim, ukrywającym się w Wysokich Tatrach.

Po drugiej stronie granicy lud słowacki popierał antyhitlerowską walkę Polaków wcielonych przymusowo do Wehrmachtu, pomagając im w przejściu do partyzantów.

Udział Czechów i Słowaków w szeregach polskiego ruchu oporu w walce z wspólnym wrogiem — okupantem hitlerowskim, stanowi jedną z pięknych kart historii czechosłowacko-polskiego braterstwa broni.

Ciekawy zakątek



Kluby konwersacji

Dyrekcja Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu przyśpiesza do organizowania klubów konwersacji języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego i esperanto. Członkiem takiego klubu może być każdy, kto pragnie pogłębiać znajomość jednego z wyżej wymienionych języków, poznać historię i kulturę krajów obcych, brać udział w dyskusjach na tematy społeczno-polityczne i w spotkaniach z gośćmi zagranicznymi.

Pierwszeństwo w przyjęciu do klubów mają pracownicy instytucji naukowych, działacze kultury, rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych, pracownicy MTP itp. instytucji i zakładów, którzy posiadają podstawową znajomość jednego z wymienionych języków.

Zajęcia w klubach prowadzić będą wykładowcy i lektorzy wyższych uczelni Poznania.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WDK, pl. Kolegiacki nr 17, w dniach od 15—30 września 1960 r. w godz. 13—17.

(uch)

INFORMUJEMY

Komisja Turystyki Kolarskiej POZKOŁ. organizuje 18 bm. wyścigówk rowerową na zakończenie zlotu młodzieżowego w Gultowach. Zbiórka uczestników o godz. 8.45 przed Ratuszem.

Tu „Głos”. Pa nie naczelnik, ja w sprawie margaryny... — przerwałem, nasłuchując reakcji mojego rozmówcy.

— Domyślam się, o co Panu chodzi — oświadczył kierownik Wydziału Handlu, p. Seweryn Zenker. — Obecnie są w drodze duże ilości tego tłuszczu. Nadszpedzowane... chwilowe braki tłumaczmy dużym wypiekami domowym. Tak, tak, jest właśnie sezon na owoce, a dzieci wróciły z kolonii, więc piecze się dużo ciasta... W czerwcu i lipcu nie mieliśmy kłopotu z margaryną. W sierpniu sprzedano na tomiastr 320 ton, podczas gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego spożyte wynosiło 160 ton.

— To świadczy jedynie o rosnącej popularności margaryny, a nie o

Reklama i margaryna

dobrym zaopatrzeniu miasta.

— Zgadza się. To też na uzupełnienie tłuszczów mamy masło i smalec. Są ich dostateczne ilości, dla ułatwienia — smalec rzuciliśmy nawet do sklepów nocnych.

— Tak, lecz margaryna zastępuje dziś masło, a nie tłuszcze kuchenne... Wobec tego, czy te 320 ton margaryny, to odpowiednia ilość dla Poznania?

— Przecież w zasadzie wystarczający i takie są obecne możliwości przemysłu tłuszczowego. Biorąc jednak pod uwagę że w kilku wytwórniach przeprowadza się kolejny remont oraz że ludność jest lekko „spłoszona” chwilowym brakiem w sklepach i przez to kupu-

je na zapas — dla ustabilizowania popytu poprosiliśmy o import. Będzie to margaryna niemiecka, spodziewamy jej się w najbliższych dniach.

— Czy Pan wie, że w mieście rozlepiono właśnie afisze reklamujące... margarynę? „Margaryna jak masło” głosi napis, zachęcając do kupna, a tu takie kłopoty...

— Reklamę robi przemysł, nie handel. Ta reklama spełniła już swoje zadanie, przynajmniej na naszym terenie. Świadczy o tym właśnie wzrost spożycia. Oczywiście nie ma potrzeby prowadzić jej tam, gdzie idea już się przyjęła. Niech by jednak wszyscy wytwórcy prowadzili po-

dobne akcje, a nie byłoby kłopotów ze sprzedażą.

Na razie (jak to wynika z sygnałów Czytelników) kłopoty są raczej z... kupnem. Oczywiście mówimy o margarynie.

To prawda, że nerwowość na rynku zwiększa sztucznie popyt. Przekonałbym się o tym nie raz na przykładzie masła. Sądzimy, że obecne wyjaśnienie przedstawieli handlowi uspokoi więc klientów.

Szkoda tylko tych nerwów i pieniędzy na afisze reklamowe przemysłu, który doskonale wie o problemach produkcji i zaopatrzenia, a mimo to reklamuje margarynę, choć czasem nie ma jej w sklepach. Jest to oczywista bezmyślność, lecz wygląda na drwinę z klienta. Niestety, w ten sposób reklamuje się nie tylko margarynę... (zs)

Z ulic — na boiska

Eksperyment Młodzieżowego Domu Kultury

Znany w naszym mieście ze swoich pedagogicznych i organizatorskich osiągnięć Młodzieżowy Dom Kultury wystąpił ostatnio z niezwykle ciekawą inicjatywą. Ma on na celu przyciągnięcie młodzieży spędzającej wolny czas dostojnie na ulicy.

Kierownictwo i personel MDK, przy współudziale zrzeszeń i klubów sportowych, stara się załatwić na przykład dla tzw. „dzikich drużyn” prawo używania boisk sportowych, szkolnych i sal treningowych. W ten sposób będą one mogły korzystać po kilka godzin dziennie z boiska „Pocztowca” przy Moście Marchlewskiego. Tam właśnie, drużyny niezeszronych, młodocianych piłkarzy, będą przygotowywać się do turnieju który przewidziano na 18 bm. Na zwycięzców czekają cenne nagrody. Zaangażowano nawet spec. trenera-absolwenta poznańskiej WSWF. MDK przyjmuje jeszcze zgłoszenia uczestników.

Tworzy się też sekcję ping-pongową. Dla amatorów spor-

tów wodnych udostępni się natomiast pływalnię. Na placu zabaw, urządzonym wiosną

Na powodzian

Z okazji „Dnia Energetyka”, załoga Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego postanowiła nie odrzucać zabawy, a przeznaczyć pewną kwotę na pomoc dla powodzian.

Jak się dowiadujemy, zobowiązanie zostało wykonane. Rada Zakładowa przedsiębiorstwa zebrała w sumie 4 tys. zł.

Równocześnie pracownicy zebrali wśród siebie dodatkowo 2.571 zł. Obie kwoty przekazano na odpowiednie konto. (c)

Dziś w Filharmonii

Interesująca, choć trudna muzyka współczesna

Tak się złożyło, że przez dwa koncerty pod rząd oglądaliśmy i słyszeliśmy w Filharmonii laureatów Konkursu Winiawskiego z 1952 r. Po Wandzie Wilkomirskiej — Edward Statkiewicz.

— Co Pan robił przez te lata od Konkursu Winiawskiego? — pytamy p. Statkiewicza.

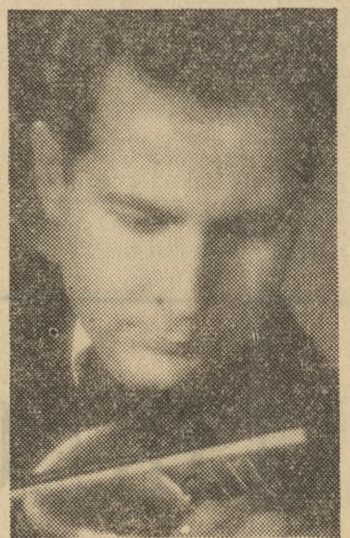
— Występowałem na wszystkich możliwych konkursach, aż do 32 roku życia, kiedy te możliwości się skończyły. Wtedy zacząłem podróżować. Grałem w większości krajów europejskich, ale najciekawsze były dla mnie podróże do Chin, Indii i Egiptu. Oprócz koncertów dały mi one moc wrażeń, bardzo pięknych, choć raczej pozaartystycznych, a więc turystycznych i innych.

— Dziś zagra Pan koncert skrzypcowy Fr. Martina, co Pan sądzi o tej muzyce?

— Lubię grać oprócz klasycznych muzykę współczesną. A Martin, kompozytor szwajcarski, łączy współczesność z romantyzmem, nawiązuje nawet do impresjonizmu, dlatego jest może bardziej zrozumiały niż utwory czysto dodekafoniczne. Jeśli chodzi o nastrój, połączyłbym ten utwór z koncertem Szymanowskiego, wykonywanym ostatnio. Szymanowski jest raczej beztrojski, pogodny; muzyka Martina zaś — w nastroju bardziej melancholijna, to znówu gniewa lub wznieście. Koncert jednak zaczyna się i kończy optymistycznie.

— A jaki jest Pana stosunek do pozostałych utworów z dzisiejszego koncertu symfonicznego?

— Poza Haendlem cały koncert wypełniają utwory współczesne, w zasadzie u nas nieznanne, a na pewno niesłyszane w Poznaniu „na żywo”. Utwór Elachera będzie bardzo wirtuozowski, popisowy „Eseje” Bairda już słyszałem, choć nie na sali koncertowej. Sam z ciekawością oczekuję konfrontacji wrażeń. Wszystkie te współczesne kompozycje, pisane bardzo intelektualnie, nie raz wręcz wymyślnie, wymagają od słuchaczy pewnego



wysiłku, wyrobienia muzycznego, umysłu osłuchanego, orientującego się w nastrojach muzycznych.

— Czy nie jest więc nieco ryzykowne wprowadzanie ich na salę naszej Filharmonii?

— Uważam, że trzeba zaznaczać społeczeństwo z taką twórczością, gdyż jak cały świat ze swoją techniką sputnikowo-rakietową idzie naprzód, tak i w muzyce notuje się ogromne postępy. Dobrze więc zaznajamiać ludzi z nowymi propozycjami i prądami w muzyce, by mogli sobie wyrobić o nich stosunek.

— Obecnie jest Pan pedagogiem, docentem naszej PWSM. Czy w związku z tym będzie Pan brał udział w przygotowaniach do najbliższego Konkursu Winiawskiego?

— Sądzę, że tak. W naszym rejonie są talenty. Skończył się szal Olimpiady, czas przejść na intensywnie przygotowania do tej muzycznej olimpiady, którą jest konkurs. Już zaraz trzeba zacząć przygotowywać ekipę. Rozmawiał: Mieczysław Skąpski

Niedzielne pokazy w Ławicy

W niedzielne popołudnie o godzinie 15 na lotnisku cywilnym w Ławicy spotka się cały Poznań na dorocznym pokazach lotniczych.

Oto już w górę rozpoczyna swoje akrobacje asy lotnictwa cywilnego. Zespołowy skok spadochronowy nazywany popularnie „tulipan”. Potem Stanisław Akerman, mistrz w akrobacji szybowcowej, potem na „Jastrzębiu” Rajmund Jakób, naturalnie nie zabraknie również najnowszych modeli naszego szybowca, który zdobył uznanie na mistrzostwach świata w NRF — „Zefira”. Skok grupowy na spadochronach, pokaz lotnictwa sanitarnego i wejście jadącego samochodu do helikoptera to końcówka części pokazów cywilnych.

Później rozpoczyna swoje harce maszyny wojskowe. Będzie na co patrzeć. Po „występie” smięłowca, przetrze niebo „klucz” eskadry odrzutowych bombowców. Lotnicy za pokazy na „Lim 5”, indywidualne i zespołowe, zbiorą na pewno gorące oklaski. Kpt. Walenty ze swoim „kluczem” stworzy na niebie piękną, dymną chryzantemę, a następnie nisko nad ziemią przeleci odrzutowiec o szybkości ponad 1200 km/godz.

Na lotnisku w Ławicy publiczność z zainteresowaniem oglądać będzie wystawę lotniczą, czynną już od piątku. Dla wszystkich sympatyków lotnictwa MPK uruchomi specjalne autobusy, odchodzące z Rynku Jeżyckiego i sprzed kina „Bałtyk” co 10 minut. (jk)

Dookoła Poznania

„Turysta” poznański wystąpił z nową inicjatywą zapoznania mieszkańców Poznania, zwłaszcza tych zapracowanych, przytłoczonych do góry... własnej dzielnicy, z rozbudowanym wielkim Poznaniem wraz z jego potężnymi zakładami pracy i urokami przepięknych jeziorami i bogactwem zieleni.

W tym celu przygotowano imprezę turystyczno-rozrywkową w radiofonizowanym autobusie. Autobus będzie jeździł nową, zupełnie nie wykorzystaną dotąd trasą. Obejmie ona m. in.: Komandorę z Jeziorem Maltańskim, Antoninek z Jeziorem Swarzędzkim, Gołębia z Rusałką, Strzeszynek, Krzyżownik z Jeziorem Kierskim, Ławicę, Dębicę z Dębina i inne. Wiele wspaniałości tej ciekawej imprezy pozostawiają organizatorzy w sferze tajemniczej niespodzianki.

Wycieczkę prowadzi i udziela wyjaśnień kwalifikowany przewodnik. (na)

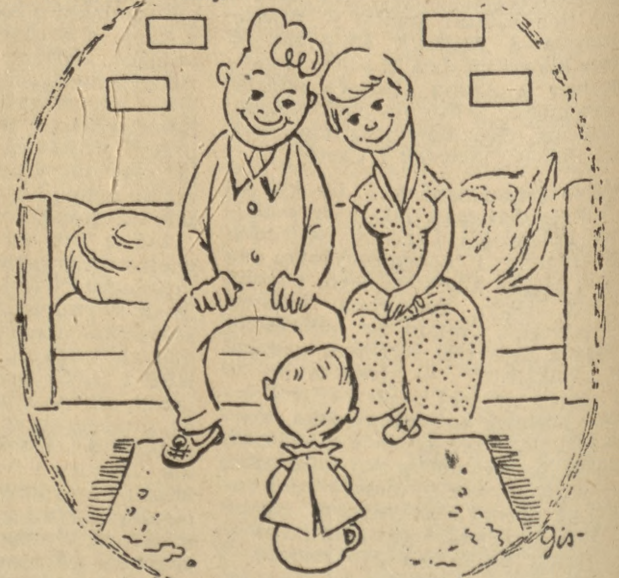
Stow. Ateistów zaprasza...

Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli w Poznaniu zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę, 18 bm. o godz. 11 w Sali Marmurowej Prezydium Rady Narodowej m. Poznania odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia.

Na zebraniu dokonane zostaną wybory delegatów na konferencję wojewódzką, która w dniu 25 bm. wybierze nowy zarząd SAiW.

Ze względu na ważność obrad — o wzięciu udziału w zebraniu i punktualne przybycie proszą wszystkich członków Stowarzyszenia. Wstęp na salę obrad za okazaniem zaproszenia lub legitymacji członkowskiej. (na)

USMIECHNIJ SIĘ!



Szczęście...

(Humor zagraniczny)

